

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/edward-smigly-rydz/128094,A-wiec-mobilizacja.html>



Tłum zgromadzony przed budynkiem Poczty Głównej przy ul. Wielopole 2 w Krakowie, czytający „Obwieszczenie mobilizacji”. Kraków, 30 sierpnia 1939 r. (fot. z zasobu NAC)

ARTYKUŁ

A więc... mobilizacja!

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: PAWEŁ ZIELONY 28.08.2026

29 sierpnia 1939 r. Prezydent RP Ignacy Mościcki podjął decyzję o mobilizacji powszechnej. Obwieszczenie miało zostać ogłoszone 30 sierpnia, a dniem rozpoczynającym jej realizację miał być czwartek, 31 sierpnia 1939 r. Decyzja ta została jednak tego samego dnia cofnięta na skutek interwencji Francji i

Wielkiej Brytanii.

Polskie władze traktowały tę decyzję jako odroczenie, a nie całkowite zaniechanie mobilizacji. Zakładano, że będzie to najwyżej dwudziestoczworgodzinna zwłoka, wynikająca z sytuacji dyplomatycznej. Sojusznicy argumentowali swoje stanowisko trwającą od 23 sierpnia wymianą not pomiędzy premierem Wielkiej Brytanii Neville Chamberlainem a kanclerzem III Rzeszy Adolfem Hitlerem. Londyn spodziewał się otrzymać odpowiedź 29 lub 30 sierpnia. Liczył, że umożliwi ona znalezienie rozwiązania politycznego i uniknięcie wojny. W ocenie rządu brytyjskiego ogłoszenie przez Polskę pełnej mobilizacji mogło przekreślić szanse na dalsze rokowania i zostać wykorzystane przez Niemcy propagandowo jako dowód, że Warszawa odrzuca możliwość negocjacji. Z tego powodu naciskano na polskie kierownictwo, aby powstrzymało się od tego kroku.

Ostatecznie mobilizacja została ponownie zarządzona 30 sierpnia 1939 r. Opóźnienie to miało jednak negatywne konsekwencje organizacyjne. Odwołanie mobilizacji i jej ponowne zarządzenie dzień później wprowadziło element dezorganizacji w administracji wojskowej i cywilnej, a także stworzyło wrażenie, że Prezydent Rzeczypospolitej ulega presji mocarstw zachodnich w jednym z najtrudniejszych momentów w historii państwa.



Młody mężczyzna z amerykańską torbą wojskową na ramieniu czyta obwieszczenie dotyczące mobilizacji powszechnej.
Charakterystyczne na tym afiszu

są dwie ciemne pieczęcie
zamazujące poprzednią datę
rozpoczęcia mobilizacji.
Dodatkowo po lewej m.in. plakat:
„Obwieszczenie o poborze koni,
wozów, pojazdów mechanicznych
i rowerów”. Warszawa, wrzesień
1939 r. Skan fotografii z Kolekcji
Juliena Bryana przechowywanej w
USHMM w Waszyngtonie (fot. z
zasobu AIPN)

Obwieszczenia głowy państwa pojawiły się na budynkach, słupach ogłoszeniowych i murach, wzbudzając duże zainteresowanie społeczeństwa. Informacje o mobilizacji przekazywano również za pośrednictwem prasy i rozgłośni radiowych. Dla milionów obywateli był to wyraźny sygnał, że wojna z III Rzeszą stała się nieunikniona.

W rzeczywistości decyzja o mobilizacji powszechnej stanowiła jedynie ostatni etap wcześniej rozpoczętego procesu rozwijania sił zbrojnych. Znaczna część Wojska Polskiego była już bowiem zmobilizowana. W 1939 r. mobilizację alarmową przeprowadzano etapami – począwszy od marca, a następnie w kolejnych fazach w sierpniu. Mobilizacja ta, określana również jako cicha lub kartkowa, była utrzymywana w tajemnicy. Szczególnie etap zarządzony 23 sierpnia był dla powoływanych rezerwistów jednoznacznym sygnałem, że wybuch wojny jest kwestią najbliższych dni.

Od planów przeciw Związkowi Sowieckiemu do planu „Zachód”

Jeszcze na początku lat trzydziestych XX w. polskie planowanie wojenne koncentrowało się przede wszystkim na zagrożeniu ze strony Związku Sowieckiego.

Wraz z pogarszaniem się sytuacji międzynarodowej, szczególnie w latach 1938–1939, nastąpiło jednak przeorientowanie przygotowań operacyjnych na możliwość wojny z Niemcami, czego wyrazem było rozpoczęcie prac nad planem operacyjnym „Zachód” 4 marca 1939 r.

Równolegle przygotowywano plany dotyczące mobilizacji, transportu, łączności, fortyfikacji, użycia lotnictwa oraz ewentualnej ewakuacji ludności i instytucji państwowych.



**Na pierwszym planie gen. dyw.
Wojska Polskiego, szef Sztabu
Głównego Wacław Stachiewicz,
podczas wizyty w Estonii. Tallinn,
1938 r. Zbiór kopii dokumentów
przekazanych przez Archiwum
Narodowe w Estonii (fot. z zasobu
AIPN)**

Plan „W”

Plan mobilizacyjny Wojska Polskiego, opracowywany w Sztabie Głównym od 1935 r., ukończono 30 kwietnia 1938 r. i wprowadzono do realizacji 1 maja tego samego roku. Jednak jego pierwsze elementy zaczęto wdrażać już wcześniej, w drugiej połowie 1937 r.

Główne założenia nowego systemu określił szef Sztabu Głównego Wojska Polskiego gen. bryg. Wacław Stachiewicz, natomiast szczegółowe rozwiązania przygotował zespół Oddziału I Sztabu Głównego kierowany przez płk. dypl. Józefa Wiatra. Od pierwszej litery jego nazwiska plan otrzymał kryptonim „W”. Nowe wytyczne zastąpiły obowiązujący od 1925 r. plan „S”, który w zmienionej sytuacji polityczno-militarnej był już archaiczny.



Wacław Stachiewicz, późniejszy szef Sztabu Głównego Wojska Polskiego i autor głównych założeń planu mobilizacyjnego „W”. Zdjęcie z lat 1925-1934 (fot. z zasobu NAC)



Pułkownik Józef Albin Wiatr (pośrodku, w jasnym mundurze), twórca planu mobilizacyjnego „W”. Czerwiec 1935 r. (fot. z zasobu NAC)

Najważniejszą cechą planu „W” była jego elastyczność. Zakładano możliwość prowadzenia mobilizacji

zarówno przeciwko Związkowi Sowieckiemu, jak i Niemcom, a także stopniowego rozwijania wyłącznie wybranych jednostek lub okręgów wojskowych, zależnie od sytuacji międzynarodowej. Uwzględniono również rzeczywiste możliwości wyposażenia tworzonych oddziałów.

Jak zmobilizować milionową armię?

Celem mobilizacji było uzupełnienie stanów jednostek istniejących w czasie pokoju oraz sformowanie nowych oddziałów przewidzianych na czas wojny i przygotowanie ich do działań bojowych. Mobilizacji podlegali oficerowie, podoficerowie i szeregowi zarówno służby czynnej, jak i rezerwy. Na potrzeby wojny rekwirowano również konie, wozy z uprzężą oraz środki transportu, takie jak rowery, samochody, motocykle i przyczepki. Plan mobilizacyjny uwzględniał także zgromadzenie odpowiednich zapasów żywności, paszy dla zwierząt, umundurowania, uzbrojenia, amunicji oraz sprzętu technicznego.

Podstawą całego systemu był transport kolejowy. Polskie Koleje Państwowe miały do wykonania trzy zasadnicze zadania: przewiezienie rezerwistów do jednostek, przetransportowanie zmobilizowanych oddziałów do rejonów koncentracji oraz zapewnienie ciągłych dostaw amunicji, żywności i pozostałego zaopatrzenia na potrzeby prowadzenia działań wojennych.

Łącznie sporządzono niespełna milion imiennych kart mobilizacyjnych, przechowywanych przede wszystkim w starostwach oraz na posterunkach Policji Państwowej, skąd miały być przekazywane powołanym.

Poszczególne grupy mobilizacyjne oznaczano kartami w różnych kolorach, odpowiadających rodzajowi przydziału i terminowi stawienia. System ten umożliwiał uruchamianie kolejnych etapów mobilizacji bez konieczności jednoczesnego rozwijania całej armii.

Zielone karty przeznaczone były dla formacji mających wzmocnić ochronę granicy (Straż Graniczna i Korpus Ochrony Pogranicza), zabezpieczyć szlaki kolejowe w całym kraju (Policja Państwowa) oraz uzupełnić oddziały wojskowe w strefie przygranicznej. Brązowe karty otrzymywali dowódcy wybranych formacji, w tym m.in. Oddziału II Sztabu Głównego, drugiego rzutu dowództw armii polowych, lotnictwa, obrony przeciwlotniczej

oraz wojsk kolejowych. Jednostki których stan uzupełniano kartami mobilizacyjnymi w kolorze zielonym i brązowym miały być formowane w pierwszej kolejności.

W kolejnych etapach mobilizacji przewidziano wydawanie kart innych kolorów. Czerwone karty mobilizacyjne przeznaczone były dla żołnierzy jednostek piechoty przewidzianych do osłony wschodniej granicy Polski. Niebieskie otrzymywali poborowi kierowani do jednostek przeznaczonych do osłony granicy zachodniej, natomiast żółte – przeznaczeni do jednostek kawalerii, oddziałów pozadywizyjnych oraz części dywizji piechoty dyslokowanych w centralnej części kraju jako odwody dla wcześniej zmobilizowanych formacji. Karty koloru czarnego przewidziano dla jednostek przeznaczonych do szczególnych zadań i pozostających w dyspozycji Naczelnego Dowództwa.

Łącznie sporządzono niespełna milion imiennych kart mobilizacyjnych, przechowywanych przede wszystkim w starostwach oraz na posterunkach Policji Państwowej, skąd miały być przekazywane powołanym.



**Spotkanie generalicji z okazji
imienin Generalnego Inspektora
Sił Zbrojnych gen. dyw. Edwarda
Rydz-Śmigłego. Pośrodku, po
lewej stronie za bp. polowym
Józefem Gawliną stoi gen. bryg.
Wacław Stachiewicz. Zdjęcie
wykonał Wydz. Fotograficzny
Polskiej Agencji Fotograficznej
(fot. z zasobu AIPN)**

Pierwszy sprawdzian

Pierwsza mobilizacja alarmowa, zarządzona rozkazem z 23 marca 1939 r., rozpoczęła się dzień później i objęła przede wszystkim jednostki w Okręgu Korpusu nr IV w Łodzi oraz Okręgu Korpusu nr IX w Brześciu nad

Bugiem. Jej celem było przede wszystkim zabezpieczenie zagrożonych kierunków oraz sprawdzenie sprawności systemu mobilizacyjnego.

Stanowiła ona odpowiedź na gwałtownie pogarszającą się sytuację międzynarodową. Rozpad Czechosłowacji, utworzenie państwa słowackiego, zajęcie Czech przez Niemcy oraz przyłączenie Rusi Zakarpackiej do Węgier całkowicie zmieniły położenie strategiczne Polski. Równocześnie Berlin coraz bardziej stanowczo domagał się przyłączenia Wolnego Miasta Gdańska do III Rzeszy oraz zgody na budowę eksterytorialnej autostrady i linii kolejowej przez Pomorze. Dodatkowym sygnałem wzrostu napięcia było zajęcie przez Niemcy Kłajpedy.

Zachodni sąsiad Polski przygotowywał się do wojny. Jak wspominał gen. bryg. Wacław Stachiewicz, od końca marca przy granicy z Polską „zaczęły się ustawiczne przesunięcia wojsk, prace fortyfikacyjne, powołania rezerwistów, wzmacnianie *Grenzwachtu* (Straży Granicznej)”. Stan podwyższonej gotowości utrzymywał się aż do wybuchu wojny.

Wojna nerwów

Niemieckie działania wojskowe i polityczne wiosną oraz latem 1939 r. miały nie tylko przygotować III Rzeszę do konfliktu zbrojnego, lecz także wywrzeć presję psychologiczną na polskie władze. Kreowanie atmosfery ciągłego zagrożenia miało doprowadzić do osłabienia gospodarki, zmęczenia społeczeństwa oraz skłonienia Warszawy do ustępstw wobec niemieckich żądań.

Dla polskiego dowództwa największym wyzwaniem było właściwe wyznaczenie momentu rozpoczęcia kolejnych etapów mobilizacji. Zbyt wczesne jej przeprowadzenie oznaczałoby poważne konsekwencje.

Utrzymywanie dużej liczby żołnierzy pod bronią stanowiłoby znaczne obciążenie dla gospodarki państwa funkcjonującego jeszcze w warunkach pokoju. Utracony zostałby również element zaskoczenia, a przeciwnik mógłby łatwiej rozpoznać miejsca koncentracji wojsk. Negatywnie na morale żołnierzy wpłynęłoby także długotrwałe oczekiwanie na rozwój wydarzeń. Z tych powodów polskie dowództwo na bieżąco analizowało sytuację polityczną i wojskową oraz stopniowo uruchamiało kolejne etapy mobilizacji, dostosowując je do rozwoju wydarzeń.

Gen. Wacław Stachiewicz pisał we wspomnieniach:

„Niezliczona ilość różnych wiadomości, jak się później okazywało inspirowanych albo nieprawdziwych, dochodziła do nas prawie bez przerwy ze strony Francuzów i Anglików. Podawano coraz to nowe terminy zajęcia Gdańska, »Korytarza«, względnie ogólnego natarcia na Polskę, które się nie sprawdzały. Takie same wiadomości napływały ustawicznie ze strony niemieckiej, które otrzymywaliśmy czy w formie plotek, nadchodzących z terenu, czy drogą wywiadu, który nam o nich donosił z obszarów Niemiec”.

Doświadczenia marcowej mobilizacji

Mobilizacja alarmowa przeprowadzona w marcu 1939 r. była jednocześnie pierwszym praktycznym sprawdzianem całego systemu przygotowań wojennych. Miała pokazać, czy współpraca administracji państwowej, samorządów, kolei, służb oraz wojska pozwoli na sprawne rozwinięcie armii w warunkach kryzysu.

Niemcy prowadziły szeroko zakrojoną kampanię propagandową, przedstawiając Polskę jako państwo agresywne wobec III Rzeszy i Wolnego Miasta Gdańska. Jednocześnie Francja i Wielka Brytania apelowały do Warszawy o powstrzymanie się od działań, które mogłyby zostać uznane za prowokację i doprowadzić do dalszego zaostrzenia sytuacji.

Pomimo wysokiego poziomu stawiennictwa rezerwistów akcja wykazała szereg niedociągnięć organizacyjnych. W niektórych miejscowościach place wyznaczone na punkty zborne okazały się zbyt małe, a wykonanie zadań w przewidzianych terminach napotykało liczne trudności. Niedociągnięcia dotyczyły również pozyskiwanego od ludności cywilnej sprzętu.

Szczególnym problemem był transport konny. Zastrzeżenia budził stan koni oraz jakość uprzęży i wozów pozyskanych od ludności cywilnej. Transport konny miał stanowić około 3/4 całego taboru Wojska Polskiego, dlatego jego sprawność miała zasadnicze znaczenie dla powodzenia mobilizacji.

Podobne problemy dotyczyły samochodów i rowerów przejmowanych od obywateli. Część z nich wymagała dodatkowych napraw lub nie spełniała wojskowych norm technicznych. Doświadczenia zdobyte podczas marcowej mobilizacji pozwoliły jednak wyeliminować wiele błędów, usprawnić procedury i sprawić, że kolejne mobilizacje alarmowe przebiegały sprawniej.

Sierpień 1939 - ostatnie przygotowania

W sierpniu 1939 r. sytuacja międzynarodowa uległa gwałtownemu pogorszeniu. Niemcy prowadziły szeroko zakrojoną kampanię propagandową, przedstawiając Polskę jako państwo agresywne wobec III Rzeszy i Wolnego Miasta Gdańska. Jednocześnie Francja i Wielka Brytania apelowały do Warszawy o powstrzymanie się od działań, które mogłyby zostać uznane za prowokację i doprowadzić do dalszego zaostrzenia sytuacji.

W rzeczywistości III Rzesza intensyfikowała niejawne przygotowania wojenne, w tym rozwinięcie jednostek przewidzianych do działań przeciwko II Rzeczypospolitej. Polska również planowała dalsze rozwijanie swoich sił, jednak tempo tych działań pozostawało związane zarówno z sytuacją wojskową, jak i naciskami sojuszników, którzy nadal liczyli na możliwość rozwiązania kryzysu drogą dyplomatyczną.



**Żołnierze Wojska Polskiego
podczas przemarszu ulicami
miasta. Sierpień 1939 r. (fot. z
zasobu NAC)**

10 sierpnia 1939 roku na całej długości granicy z Niemcami została zmobilizowana Straż Graniczna. Kolejną mobilizację alarmową zarządzono 13 sierpnia 1939 r. Obejmowała ona między innymi powołanie części rezerwistów Wojska Polskiego. Następny, znacznie szerszy etap rozpoczął się po naradzie przeprowadzonej 23 sierpnia. Wieczorem tego dnia Generalny Inspektor Sił Zbrojnych marszałek Edward Rydz-Śmigły, po sześciogodzinnym posiedzeniu zainicjowanym przez gen. Stachiewicza, wydał rozkaz przeprowadzenia pilnej mobilizacji alarmowej. Objęła ona między innymi jednostki w okręgach korpusów graniczących z Niemcami, a na całym obszarze kraju także lotnictwo, obronę przeciwlotniczą oraz wybrane jednostki zabezpieczające granice państwa. Uzupełniano obsadę kwater głównych armii i jednostek łączności. Już następnego dnia do żołnierzy, funkcjonariuszy Korpusu Ochrony Pogranicza i Straży Granicznej zaczęły trafiać imienne karty mobilizacyjne.

Ostatnią przed wybuchem wojny mobilizację alarmową zarządzono 27 sierpnia. Objęła ona między innymi jednostki podporządkowane Dowództwom Okręgów Korpusów we Lwowie i Przemyślu.

Potencjał Policji Państwowej, liczącej około 32,5–33 tys. funkcjonariuszy, został wykorzystany przede wszystkim w zadaniach ochronnych i porządkowych. Wraz z Policją Województwa Śląskiego liczebność obu formacji wynosiła około 34 tys. funkcjonariuszy. Część badaczy wskazuje, że w tym okresie możliwości Policji w zakresie zadań związanych z obronnością państwa mogły zostać wykorzystane jeszcze w większym stopniu.

Stan armii 1 września 1939 r.

Dzięki mobilizacjom alarmowym około 75% jednostek przewidzianych do działań pierwszego rzutu osiągnęło gotowość bojową przed świtem 1 września 1939 r.

Według gen. Wacława Stachewicza do obrony państwa przygotowane były:

- 27 pełnych dywizji piechoty oraz część kolejnych czterech dywizji;
- 11 brygad kawalerii;
- brygada zmotoryzowana;
- większość pozadywizyjnych jednostek piechoty, artylerii, saperów i łączności;
- całość lotnictwa i obrony przeciwlotniczej;
- alarmowe rzuty wyższych dowództw oraz część służb armijnych.

Mobilizacje alarmowe przeprowadzono na ogół sprawnie, choć ich przebieg nie był wolny od problemów organizacyjnych. Zupełnie inaczej przedstawiała się sytuacja w przypadku mobilizacji powszechnej, której wykonanie przypadło na ostatnie dni sierpnia 1939 r.

Potencjał mobilizacyjny II Rzeczypospolitej

Rzeczpospolita dysponowała zasobami ludzkimi przekraczającymi potrzeby wynikające z planu mobilizacyjnego. Czynna i rezerwowa kadra oficerska liczyła około 72 tys. oficerów. Zaktualizowany 17 maja 1939 r. plan mobilizacyjny „W2” przewidywał wykorzystanie około 46 tys. z nich. Oprócz ponad 2,6 mln szeregowych rezerwy państwo dysponowało także znacznymi dodatkowymi zasobami ludzkimi zdolnymi do służby wojskowej. Założenia obronne przewidywały natomiast zmobilizowanie około 1,3 mln podoficerów i

szeregowych.

W pierwszych dniach wojny zmobilizowano około 900 tys. żołnierzy Wojska Polskiego. Odrębnie należy uwzględnić około 26 tys. funkcjonariuszy Korpusu Ochrony Pogranicza oraz około 5,4 tys. funkcjonariuszy Straży Granicznej.



**Tłum zgromadzony przed
budynkiem Poczty Głównej przy
ul. Wielopole 2 w Krakowie,
czytający „Obwieszczenie
mobilizacji”. Kraków, 30 sierpnia
1939 r. (fot. z zasobu NAC)**

Rankiem 1 września 1939 r. mobilizacja wojsk lądowych została wykonana w około 66%, natomiast planowana koncentracja sił osiągnęła około 45%. Wartości te odnoszą się do stopnia realizacji przyjętych założeń mobilizacyjno-koncentracyjnych i nie oznaczają, że jedynie 2/3 armii pozostawało wówczas zdolne do walki.

Formalnie proces mobilizacji powszechnej trwał jeszcze po wybuchu wojny. Według przyjętych założeń miał zakończyć się między 9 a 14 września 1939 r., jednak działania wojenne uniemożliwiły pełną realizację wszystkich zamierzeń.

Czy Polska była nieprzygotowana?

Ocena mobilizacji Wojska Polskiego w 1939 r. przez wiele lat była przedmiotem sporów. W części opracowań przedstawiano ją jako przedsięwzięcie spóźnione i niewystarczające, będące jednym z powodów klęski wrześniowej.

Na przebieg mobilizacji wpływały zarówno uwarunkowania polityczne i dyplomatyczne, w tym naciski sojuszników, jak i względy operacyjne, konieczność zachowania tajności, poważne problemy transportowe oraz różnice w tempie rozwijania sił przez Polskę i Niemcy.

Wbrew często powtarzanym opiniom niepowodzenie kampanii obronnej 1939 r. nie było skutkiem niewystarczających zasobów mobilizacyjnych państwa. Polska dysponowała znacznym potencjałem ludzkim oraz rozbudowanym systemem mobilizacyjnym, dostosowanym do ówczesnych możliwości państwa. Na przebieg mobilizacji wpływały zarówno uwarunkowania polityczne i dyplomatyczne, w tym naciski sojuszników, jak i względy operacyjne, konieczność zachowania tajności, poważne problemy transportowe oraz różnice w tempie rozwijania sił przez Polskę i Niemcy. W rezultacie część przewidzianych do mobilizacji jednostek nie zdążyła osiągnąć pełnej gotowości bojowej przed rozpoczęciem działań wojennych.

II Rzeczpospolita stworzyła w drugiej połowie lat trzydziestych system mobilizacyjny odpowiadający możliwościom państwa i ówczesnym realiom wojskowym. Plan „W” pozwalał stopniowo rozwijać siły zbrojne, dostosowując zakres powołań do sytuacji politycznej. Mobilizacje alarmowe przeprowadzone w 1939 r. dowiodły, że administracja i wojsko były zdolne do sprawnego uruchomienia tego systemu.

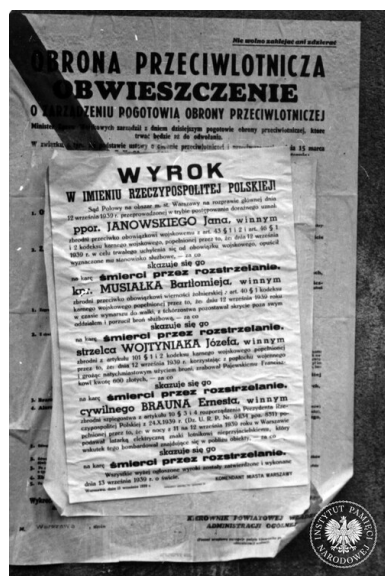
Ograniczenia wynikały przede wszystkim z położenia politycznego i strategicznego Polski. Władze wojskowe musiały równocześnie brać pod uwagę działania Niemiec, stanowisko zachodnich sojuszników oraz ryzyko sprowokowania przeciwnika do wcześniejszego rozpoczęcia wojny. Każdy dzień zwłoki oznaczał utratę części możliwości organizacyjnych, ale przedwczesna mobilizacja również niosła poważne zagrożenia.

* * *

Gdy 1 września 1939 r. wojska niemieckie przekroczyły granice Rzeczypospolitej, Wojsko Polskie znajdowało się w trakcie mobilizacji i koncentracji. Część jednostek osiągnęła już gotowość bojową, jednak proces rozwijania armii do etatów wojennych nie został zakończony. Wiele formacji nadal uzupełniało stany osobowe lub przemieszczało się do wyznaczonych rejonów koncentracji. O wyniku kampanii obronnej zdecydował splot wielu czynników, wśród których szczególne znaczenie miały przewaga militarna Niemiec, niepodjęcie przez zachodnich sojuszników natychmiastowej ofensywy oraz wejście Armii Czerwonej na terytorium Polski 17 września.



Plakaty propagandowe i
obwieszczenia rozlepione na
filarze Teatru Wielkiego na placu
Teatralnym w Warszawie, około
15 września 1939 r. Skan
fotografii z Kolekcji Juliana
Bryana przechowywanej w
USHMM w Waszyngtonie (fot. z
zasobu AIPN)



**Plakaty informacyjne rozlepione
na filarze Teatru Wielkiego na
placu Teatralnym w Warszawie.
Na pierwszym planie informacja o
wyrokach śmierci na dezerterach
i dywersancie, wykonanych 13
września 1939 r. Skan fotografii z
Kolekcji Juliana Bryana
przechowywanej w USHMM w
Waszyngtonie (fot. z zasobu
AIPN)**

COFNIJ SIĘ